

JAK SARNA POŚRÓD WILKÓW...

Od najdawniejszych czasów, powstańcze i żołnierskie szeregi zapępiały kobiety. Stawały one do walki ramię w ramię z mężczyznami, walczyły i ginęły. Historia jednak nie obeszła się z nimi łaskawie. Ludzka pamięć bywa bowiem okrutna i wybiórcza. Spośród tysięcy kobiet, które zasłużyły się w służbie Ojczyźnie, znany jest niewielki ich procent. A przecież było ich tak wiele: sanitariuszki, łączniczki, żołnierze... Ta opowieść, jest o jednej z nich...

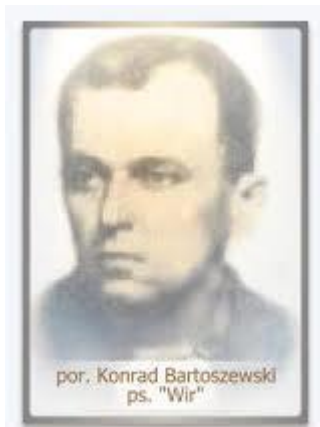


Sanitariuszki, Zamość

Stefania Mirska ps. „Sarna” wstąpiła do organizacji 6 lutego 1942 roku. Miała wówczas 16 lat. *„ Marzeniem moim było być sanitariuszką – wspomina - więc przydzielono mnie do sekcji sanitarnej. Byłam z tego bardzo dumna. Przez trzy miesiące byłam także gońcem. Zadanie moje polegało na tym, że dostawałam druczki na których trzeba było wpisać każdą wizytę Niemców w tartaku, jaką mieli broń, numery samochodów i jakiej byli formacji. Tak wypełnione druki zanosilaam do Józefowa, a tam czekała druga łączniczka, zabierała je ode mnie i zanosila do lasu do obozu.”*

Józefów to piękne okolice na Roztoczu, mające wiele walorów, a także bardzo bogatą historię. Urodziło się tam wielu odważnych ludzi. W czasie II wojny światowej na terenie józefowskim, powstała jedna z najsilniejszych placówek konspiracyjnych AK. Jej twórcami byli: Ignacy Plata - sekretarz gminy, podchorąży Jan Trochimiuk - nauczyciel, naczelnik poczty - porucznik Hieronim Miąc, nadleśniczy Wróblewski oraz osiadły w Józefowie absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, porucznika Konrad Bartoszewski „Wir”. Pani Stefania Mirska została wkrótce jedną z sanitariuszek „Wira.”: *„30 .IV. 1944 roku zostaliśmy z „Zorzą” przydzielone do obozu „Wira”, w którym leżeli chorzy.*

Stawiliśmy się do obozu. Obóz jak to obóz. Namiotu w młodym lasku porozbijane, ognisko się pali, a chłopcy wszyscy młodzi jak ten las, czyścili broń. Przywitali nas wesoło. Prawie wszyscy znajomi. Zameldowaliśmy się u komendanta, ten z kolei przekazał nas siostrze przełożonej ps. "Nina".



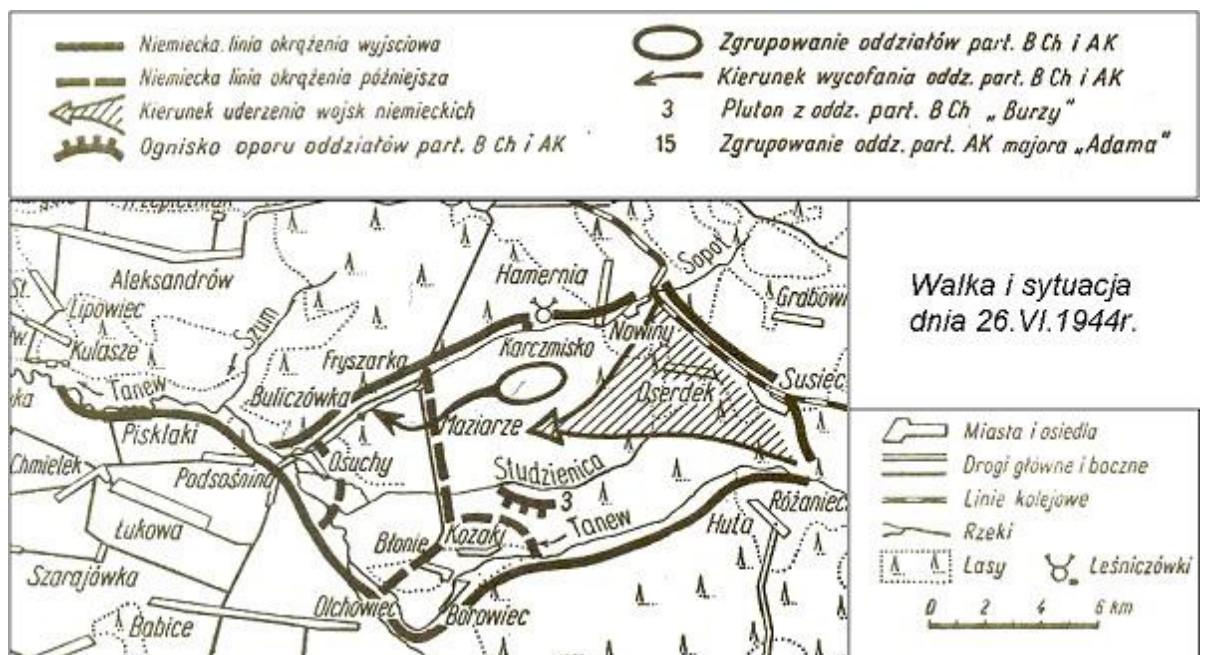
Konrad Bartoszewski „Wir”

Od 1938 roku funkcjonowała w Polsce ważna ustawa, którą Sejm RP przyjął dzięki uporowi kobiet. Ustawa dawała im prawo do pełnienia pomocniczej służby wojskowej w zakresie m.in. służby przeciwlotniczej, wartowniczej, łączności „oraz innej potrzebnej dla celów obrony”. Komendant Okupacji Niemieckiej ZWZ płk. Stefan Rowecki pisał: *„Kobiety pozostające w czynnej służbie wojskowej w okresie konspiracji są żołnierzami znajdującymi się w obliczu nieprzyjaciela”*. Prezydent RP dekretem z 27 października 1943r. uznał, iż *„żołnierze kobiety mają te same obowiązki i prawa, co żołnierze mężczyźni”*.

Wraz ze wzrostem organizacji terenowej i oddziałów partyzanckich oraz rozszerzeniem ich działalności, wzrastały również obowiązki służby zdrowia. Rannych najczęściej opatrywano na polu, w ukrytych izbach a także przewożono ich do szpitali pod fałszywymi nazwiskami. *„ Szpital znajdował się w bunkrze, a obóz w młodym lasku”* – wspomina pani Stefania. - *Od pierwszego dnia robiłam zastrzyki, opatrunki, opiekowałam się rannymi*. Możemy się tylko domyślać, jak trudna to była praca. Przybywało rannych i zabitych, trzeba było uciekać, chować się, żyć w ciągłym strachu. *„Wprowadzono nas do chorych. Co za niemiły widok uderzył nas w oczy. Cały ten „szpital” znajdował się w bunkrze. Długie okno w suficie rzucało marne światło na „salę”. Czuć było stęchliznę. Z lewej strony bunkra zbudowana była jedna długa prycza ciągnąca się wzdłuż ściany. Z prawej strony stały 2 łóżka, jedno żelazne drugie drewniane, wojskowe. Na środku stał długi stół „krzyżak” z lekarstwami. U sufitu wisiała lampa – latarka naftowa, a przy*

wejściu z prawej strony leżały worki pełne zboża i zwinięte spadochrony. „Nina” przedstawiła nas chorem i oddała ich pod naszą opiekę. Zimno mnie przeszło gdy spjrzałam po chorych. Serce mi się ścisnęło i stanęły zły w oczach”

Mimo młodego wieku, „Sarna” doskonale radziła sobie w wojennych warunkach. Oprócz walki, także wciąż się uczyła. Leśne kursy i szkolenia gromadziły walczących. Nie było taryfy ulgowej: „ Wykłady były jak w szkole. Każda musiała umieć. Doktor był bezwzględny, wymagał od nas dużo. Anatomie i fizjologię trzeba było umieć na pamięć, więc uczyliśmy się solidnie.” W czerwcu 1944 roku, przeprowadzono grupę sanitariuszek „Wira” do nowego szpitala. Był to duży drewniany barak, który znajdował się w Długim Kącie. W otoczeniu znajdował się stary, jodłowy las. Nowy szpital posiadał 3 sale: dwie mniejsze i jedna większą, znajdował się tam też skład medyczny. „Sarna” poznawała tam wielu rannych, opatrywała ich rany, podawała surowicę i nawiązywała przyjaźnie. Sanitariuszki były jak lekarze duszy, podtrzymywały rannych na duchu, słuchały ich, by z dala od rodzin, nie czuli się opuszczeni. W wolnych chwilach głośno modliły się i śpiewały piosenki. Była to jedna z form walki w oddziale, bo przecież walczyły nieustannie o życie partyzantów. „ Po dniu przyglądałam się chorym. Mój Boże! – jakżeż byli godni pożałowania. Nieogoleni, brudni i pewnie też zawszeni, siedzieli i leżeli na tej pryczy. Każdy z nich miał na głowie chustkę z kolorowych klinów spadochronowych..”



Bitwa pod Osuchami, Puszcza Solska 1944 rok

„Był koniec maja 1944 roku. Mówiono głośno o nadchodzącej akcji niemieckiej na las. Z początku nie wierzono tej wersji. Ale już w pierwszych dniach czerwca głośnym echem dały znać o sobie armaty w lasach janowskich. A w lesie bardzo słychać. A więc walka. W szpitalu zapanował dziwny nastrój. Ni to smutek ni bojaźń. Ale zdenerwowany był każdy. Jednego dnia przyjechał na koniu major „Kalina” i wydał rozkaz ewakuacji szpitala w lasy zwierzyńskie.” Ewakuację odwołano. Natomiast w nocy, razem z innymi sanitariuszkami, „Sarna” wyszła na dwór, by zakopać narzędzia chirurgiczne i lekarstwa, aby nie dostały się w ręce Niemców. Złożyły przysięgę i zakopały wszystko. „Szarotka” przekazała „Sarnie” rozkaz, że ma wracać do domu. Niedługo po powrocie, 24 czerwca 1944, wraz z rodziną trafiła do obozu przejściowego w Zwierzyńcu, skąd po tygodniu, miała zostać przewieziona do obozu w Majdanku. Partyzancka dusza, nie pozwoliła jej się poddać i „Sarna” uciekła z wagonu pociągu, wywożącego ją z rodzinnych stron. Udało się jej przetrwać dzięki kolejarzowi, który ją ukrył. Do Józefowa wróciła 24 lipca, by pomóc przy pogrzebie zabitych. Latem 1944 roku, „paprocie zakwitły krwią partyzantów...”

Niemiecka akcja Sturmwind II, wymierzona w leśne oddziały partyzantów Puszczy Solskiej, zakończyła się krwawą bitwą pod Osuchami. Konrad Bartoszewski „Wir”, jako jeden z nielicznych dowódców, zdołał wyprowadzić z lasu część swoich ludzi. Groby tych, którzy zginęli w czasie akcji bądź tuż po niej, spoczywają na największym z partyzanckich cmentarzy w Osuchach. *„Żniwo było ogromne – opowiada Stefania Mirska. - W szkole w Osuchach robiono prędko trumny z byle jakich desek i chowano zabitych. A było ich bardzo dużo. Oj dużo ! Kobiety zwoziły swoimi końmi z lasu jedlinę a my „dziewczyny z lasu” wiliśmy wianki. Gdy już pochowano wszystkich tych, których znaleźli, zrobiono polowy ołtarz i ksiądz z Łukowej odprawił mszę św. I poświęcił cmentarz partyzantów. Obecnie stoi piękny pomnik i pięknie odnowiony cmentarz. A ja „dorobiłam” się Krzyża Partyzanckiego.”* Stefania Mirska „Sarna”, za swoją walkę dostała Krzyż Partyzancki.



Cmentarz w Osuchach

Kobiety stanowiły około 10% stanów osobowych Armii Krajowej. Trudno było by przy tym znaleźć takie struktury, w których *nie* byłoby kobiet. Bez nich nie byłoby możliwe codzienne sprawne funkcjonowanie w okresie konspiracji Sił Zbrojnych w Kraju. W latach wojny, zapisały bohaterską kartę w łączności konspiracyjnej, w kolportażu prasy i wydawnictw AK, tworzyły Kobięce Patrole Minerskie, służby sanitarne i szpitale polowe dla rannych. W trudnych warunkach jesiennych i zimowych, jak najlepsze żony, matki i siostry, szyły żołnierzom ciepłe ubrania, szaliki i skarpety. Straty wśród kobiet żołnierzy AK szacowane są na blisko 5 tysięcy, a więc prawie na 10% czynnych w AK.

Po rozwiązaniu AK część kobiet podjęła dalszą działalność niepodległościową w szeregach Delegatury Sił Zbrojnych a potem Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość. Na równi z mężczyznami podlegały represjom władz bezpieczeństwa. Te, które nie podjęły zorganizowanych działań niepodległościowych, kontynuowały i pielęgnowały w domach w czasach PRL tradycje niepodległościowe. Pozostały im wierne także te z kobiet, które po wyzwoleniu z niemieckiej niewoli znalazły się na emigracji, między innymi włączyły się one czynnie w działania środowisk kombatanckich, w tym w prace Koła Armii Krajowej i Studium Polski Podziemnej.

Wspomnienia, które stały się inspiracją do napisania tej krótkiej historii, zostały zapisane ręcznie długopisem w zeszycie, z licznymi skreśleniami, poprawkami i śladami emocji. Na początku lat osiemdziesiątych, otrzymał je - wraz ze zgodą na wykorzystanie do opracowywanej historii Józefowa w latach okupacji - pan Zygmunt Puźniak.

Pani Stefania Mirska „Sarna”, zdołała - w czasach wilczego prawa - zachować człowieczeństwo. Wielokrotnie ratowała ludzkie życie. Pomagała przetrwać rannym żołnierzom, walczącym o naszą Ojczyznę. Odwaga, wierność oddanie i skromność – to cechy którymi dzielna sanitariuszka kierowała się w życiu. Gdy rozpoczynała służbę w oddziale „Wira”, miała zaledwie szesnaście lat, mniej, niż ja w tej chwili... Czytając wspomnienia Stefanii Mirskiej, zastanawiałam się, czy ja także miałabym tyle odwagi, by bez względu na wszystko, wypełniać swoje obowiązki, ryzykując własnym życiem? To bardzo trudne... Nie wiem jakbym się zachowała. Może strach byłby silniejszy? Podziwiam kobiety, które miały w sobie tak wiele odwagi i wiary w zwycięstwo i nie wahały się poświęcić swojego młodego życia dla Ojczyzny. Jako jedna z nich, żyjąca dzięki takim osobom jak „Sarna” w wolnej Polsce, wypowiadam dzisiaj najszczerze słowo - „Dziękuję...”

Magda Makochon

Bibliografia:

1. Zygmunt Klukowski, Alina Glińska, Jerzy Józwiakowski: Walki oddziałów ZWZ- AK- i BCH Inspektoratu Zamojskiego w latach wojny 1939-1944. Tom II. Opracowania i relacje. Związek Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Zamość 1990.
2. Wspomnienia Sanitariuszki Józefowskiego Oddziału „Wira”
<http://rzeczpospolitajozefowska.wordpress.com/artykuly/wspomnienia-sanitariuszki-jozefowskiego-oddzialu-wira/>
3. M. Ney Krawicz, „Kobiety Żołnierze Armii Krajowej” <http://www.polishresistance-ak.org/12%20Artykul.htm>